

Zatajone konflikty. Relacje etniczne na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym w świetle historiografii oraz ich przedstawienie w *Kronice wypadków miłosnych* T. Konwickiego

Abstract

Concealed conflicts: Ethnic relations in the Vilnius Region in the interwar period in the light of historiography and their presentation in *Kronika wypadków miłosnych* by T. Konwicki

The article analyzes selected historical, documentary and literary narratives dealing with ethnic relations in the Vilnius Region, with a particular focus on Tadeusz Konwicki's novel *Kronika wypadków miłosnych* (1974). Konwicki's novel employs a polonocentric perspective, for which there are several possible reasons: 1) the writer sought to imply the contrast between an ecumenical Vilnius community versus the reality of World War II, filled with interethnic hatred, 2) Konwicki's Polish background accounts for the choice of such a perspective, 3) for the writer who grew up there, the Vilnius Region was a place tragically lost and impossible to recover, which contributed to the mythologization of the area; 4) at the time Konwicki wrote the novel, the martyrological and xenophobic discourse was widespread, therefore the undertones of *Kronika wypadków miłosnych* seemed acceptable, 5) Konwicki may have wanted to achieve a form of compensation rather than recreate the reality of the time.

Key words: Konwicki, Vilnius Region, ethnic relations, ethnic minorities, interwar period

Słowa klucze: Konwicki, Wileńszczyzna, relacje etniczne, mniejszości narodowe, dwudziestolecie międzywojenne

Niniejszy tekst jest poświęcony relacjom etnicznym i wielokulturowości na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Zależy mi na przeanalizowaniu narracji o nich w tekstach historiograficznych i dokumentach z epoki¹, a także w przedstawieniu literackim na przykładzie *Kroniki wypadków miłosnych* (1974) autorstwa urodzonego w 1926 roku w Nowej Wilejce Tadeusza Konwickiego.

¹ Wedle rozpoznania Haydena White'a historiografia nie różni się znacznie od literatury, więc nie mam wątpliwości, że odtwarzając realia życia na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym, musimy bazować również na dokumentach z epoki. Trzeba jednak zastrzec, że narzędzia służące do zgłębiania przeszłości zawsze są niedoskonałe.

Celem mojej analizy jest uwidocznienie, w jakim stopniu ówczesne relacje etniczne znalazły odbicie w wybranej powieści. Jest to o tyle ważne, że w czasach PRL mówienie o ziemiach wschodnich i polskiej na nich bytności było zakazane, łącznie z użyciem samego terminu „Kresy”. Oznacza to, że dialog na ten temat toczył się wyłącznie w tekstach literackich, a nie w dyskursie politycznym², a co za tym idzie – to literatura w znacznym stopniu ukształtowała pamięć zbiorową społeczeństwa na temat „Kresów”³. W swojej analizie chcę ukazać, jak nieidealne bywało to źródło wiedzy, nawet gdy autor pochodził z danego obszaru, a także jakie czynniki mogły mieć wpływ na takie, a nie inne przedstawienie w utworze realiów życia na Wileńszczyźnie w dwudziestolecie międzywojennym.

Relacje etniczne na Wileńszczyźnie – przekazy historyczne

Dzieje Wileńszczyzny i zamieszkujących ją grup etnicznych, w tym polskiej, były skomplikowane i niekiedy bardzo burzliwe. Już w 1905 roku Polacy i Litwini wchodzili w spory dotyczące przynależności tego obszaru – Ludwik Abramowicz, polski demokrat z Wilna, pisał: „poza Żydami i Rosjanami Wilno jest miastem czysto polskim, Litwini zaś stanowią nieznaczną mniejszość (...). Litwini chcą uważać Wilno za centrum swej ojczyzny i nie mogą się pogodzić ze zmianą, którą wieki przyniosły”⁴. Z kolei Antanas Smetona, litewski działacz i późniejszy prezydent Republiki Litewskiej, stwierdził bezkompromisowo:

„O Wilno z Białorusinami nie będziemy się kłócić, potrafimy zmieścić się w kupie, ponieważ nie mamy agresywnych zamiarów. Co innego Polacy: ci byli i są agresywni. Wypędzili język litewski z kościołów, a gdy Litwini domagają się jego powrotu, nazywają ich szowinistami, imperialistami”⁵.

Niemcy, okupujący Wileńszczyznę w czasie trwania I wojny światowej, byli zaskoczeni liczebnością obecnej tam społeczności polskiej. Sądzone, że dominuje tam lud białoruski i litewski, a Polacy to mniejszość, spolonizowana szlachta. Tymczasem przeprowadzony przez okupacyjne władze w 1916 roku spis powszechny pokazał, że Polacy stanowili w tym czasie aż 53,3% ludności Wilna i 49,43% ludności okolic Wilna⁶. To właśnie liczebna przewaga ludności polskiej, jej wola przynależności do państwa polskiego, jak również postrzeganie tego regionu jako części polskiego dziedzictwa spowodowały, że wielu polskich polityków opowiadało się po I wojnie światowej za włączeniem Wileńszczyzny do nowo powstałego państwa polskiego⁷. Urodzony na tych terenach Józef Piłsudski dążył

² Odnoszę się w tym kontekście wyłącznie do literatury krajowej, inaczej rzecz się miała na emigracji.

³ Podważenie dotychczasowych odczytań polskiej obecności na ziemiach wschodnich i literatury jej poświęconej pociągnęło za sobą rewizję samej nazwy tych ziem w polskim dyskursie. W ostatnich latach obok tradycyjnej pisowni – Kresy, Kresy Wschodnie – pojawiły się różne inne pisownie, takie jak: „Kresy”, kresy, tzw. kresy, tzw. Kresy Wschodnie itd. Wszystkie one sygnalizują refleksję nad mitologizującym potencjałem dotychczas używanej nazwy.

⁴ L. Abramowicz, *Walne głosy w sprawie litewskiej* [w:] *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905, s. 47–48, [cyt. za:] R. Miknys, *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich* [w:] *Tematy polsko-litewskie*, red. R. Traba, Olsztyn 1999, s. 91.

⁵ A. Smetona, *Rinkiniai raštai*, Kaunas 1990, s. 325, [cyt. za:] R. Miknys, op. cit., s. 91.

⁶ Zob. M. Kowalski, *Wileńszczyzna jako problem geopolityczny w XX wieku* [w:] *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, red. P. Eberhardt, Warszawa 2008, s. 273–274.

⁷ Zob. ibidem, s. 274.

do sfederowania Polski z Litwą, odnosząc się do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, z kolei narodowi demokraci postulowali przyłączenie Wileńszczyzny do państwa polskiego, zgodnie z promowaną przez Romana Dmowskiego koncepcją scentralizowanego państwa narodowego⁸. Litwini stanowczo sprzeciwiali się obu tym wizjom, dążąc do stworzenia własnego państwa i uznając Wilno za jego historyczną stolicę⁹.

W latach 1918–1921 miasto przechodziło z rąk do rąk. W lutym 1918 roku Litewska Krajowa Rada (Lietuvos Krašto Taryba) proklamowała w okupowanym przez Niemców Wilnie niepodległość Litwy, która miała być monarchią pozostającą w bliskich relacjach z Cesarstwem Niemieckim. Klęska Niemiec spowodowała, że już niespełna rok później do miasta wkroczyła Armia Czerwona, a po kolejnych czterech miesiącach zajęły je oddziały polskie. Latem 1920 roku, po odwróceniu wojsk polskich, Wilno ponownie trafiło na kilka miesięcy w ręce bolszewików, lecz zgodnie z litewsko-radzieckim traktatem pokojowym uznano niepodległe państwo litewskie ze stolicą w Wilnie, choć Wileńszczyzna została przekazana Litwinom dopiero po przegranej bitwie warszawskiej. Piłsudski nie odstępował od planów federacyjnych i w wyniku jego rozkazu doszło do zajęcia Wilna przez polskie oddziały, co upozorowano na samowolę i bunt generała Żeligowskiego i jego żołnierzy, pochodzących z terenów Litwy i Białorusi. Wojska Żeligowskiego następnie przez kilkanaście miesięcy toczyły walki przeciw armii litewskiej, a zajęty obszar nazwano Litwą Środkową¹⁰. Wybory do sejmiku tego „państwa efemerydy” (określenie Czesława Miłosza) zostały zbojkotowane przez Żydów, Litwinów i Białorusinów¹¹.

Białoruski Komitet Narodowy pisał w swojej uchwale:

„(...) pomimo różnorodnej pod względem narodowościowym ludności Litwy Środkowej i spornej jej terytorium, cała władza znajduje się wyłącznie w ręku jednej tylko narodowości – polskiej, w znacznym stopniu nawet nie w ręku obywateli kraju, (...) w przeciągu prawie trzech lat wszelkimi sposobami dostępnymi władzy państwowej była uprawiana na ziemiach białoruskich polityka narodowego ucisku Białorusinów, zamykane były szkoły białoruskie, pisma, organizacje ekonomiczne, tępiąca była wszelka praca nad kulturalnym i ekonomicznym rozwojem narodu białoruskiego”¹².

Nadzwyczaj podobnie brzmi oświadczenie Komitetu Litewskiego:

„Dotychczasowa trzyletnia administracja polska w Wileńszczyźnie wskazuje, że nawet zmuszane do lepszego obchodzenia się z ludnością, zanim przyłączy kraj ten do Polski, władze polskie i zorganizowana część społeczeństwa polskiego miejscowego i niemiejskiego nieraz gorzej od dawnych ciemiężycieli uciskają i prześladują Litwinów, ich życie społeczne i osobiste, księży, szkoły, pisma, instytucje handlowe i przemysłowe, stowarzyszenia, nie ukrywając swej chęci wypłenicenia litewkości w Wileńszczyźnie”¹³.

⁸ Zob. Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 2000, s. 14–15; M. Kowalski, op. cit., s. 274–275.

⁹ Zob. A. Garlicki, *Wilna żądają wszyscy* [w:] *Tematy polsko-litewskie*, s. 68–70.

¹⁰ To pobieżna rekapitulacja wydarzeń. Aby zapoznać się z procesami historycznymi rozgrywającymi się w tym momencie dziejowym na Wileńszczyźnie, zob. ibidem, s. 70–80.

¹¹ Zob. Cz. Miłosz, op. cit., s. 15–20.

¹² *Stanowisko Białorusinów, Litwinów i Żydów wobec wyborów, „Przegląd Wileński” 1921, nr 7–8, [cyt. za:] Cz. Miłosz, op. cit., s. 21.*

¹³ Ibidem, s. 23.

Ostatecznie wybrany wówczas sejm Litwy Środkowej zdecydował o włączeniu regionu do Polski. Powyższe cytaty oraz pobieżna rekapitulacja wydarzeń historycznych wskazują wyraźnie, że upartym dążeniom do uczynienia Wileńszczyzny częścią terytorium państwa polskiego (czy to poprzez federację z Litwą, czy inkorporację regionu) nieodmiennie towarzyszył opór strony litewskiej, chcącej uczynić Wilno stolicą swego odrodzonego państwa. Wydaje się, że Polacy nie dostrzegali bądź nie przywiązywali wagi do znaczącego rozwoju świadomości narodowej Litwinów, Ukraińców i Białorusinów, która dokonała się w czasie trwania zaborów. Mieszkający na terenie Litwy Środkowej obywatele innej niż polska narodowości zgodnie i otwarcie mówili o ucisku, którego doświadczali ze strony polskiej administracji. Zatem już na etapie ustalania przynależności politycznej regionu widoczna była polska agresja terytorialna i dominacja nad grupami etnicznymi, zamieszkującymi ten obszar od pokoleń.

W czasie dwudziestolecia międzywojennego stosunek Polaków do innych grup etnicznych zamieszkujących Wileńszczyznę nie zmienił się. Rimantas Miknys, litewski historyk, stwierdził w artykule *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich*:

„[W latach 1920–1939] polityka państwowa Polski – polonizacyjna – wyraźnie zorientowana była na umacnianie pozycji polskiego elementu kulturalnego w Wilnie, przejawem tego było zwłaszcza jawne prześladowanie przede wszystkim Litwinów, a częściowo też Białorusinów, a nawet negowanie tych narodowości (w latach 1921–1923, 1935–1939 były zamykane litewskie instytucje oświatowe i kulturalne, prowadzono surową cenzurę prasy, trwała eksterminacja osób niepożądanych)”¹⁴.

Zbieżne ze słowami Rimantasa Miknysa są materiały archiwalne, z których jasno wynika, że sytuacja mniejszości narodowych nie uległa zmianie. Ludwik Abramowicz w opublikowanym w 1924 roku pod pseudonimem artykule *Malkontenci* krytykował miejscową prasę – „Słowo” i „Dziennik Wileński”:

„Oburzając się na stosunek Warszawy względem Wileńszczyzny, prasa nasza ma na myśli wyłącznie żywioł polski, dla którego domaga się specjalnych przywilejów i któremu wyznacza rolę panującą. Jeśli zaś wspomina o współobywatelach innych narodowości, to jedynie jako o *malum necessarium*, wymagającym tych lub owych środków zaradczych”¹⁵.

W „Po prostu” przeczytać można z kolei wstrząsające świadectwo nauczycielki pod wiele mówiącym tytułem *Dzieci, którym każe się zmieniać skórę*, uświadamiające skutki nauczania dzieci białoruskich w języku polskim. Nauczycielka skarży się, że jej uczniowie muszą wykonać dwa razy tyle pracy co ich polscy rówieśnicy, jednocześnie ucząc się języka polskiego i próbując przyswoić po polsku materiał nauczania, co jest niemożliwe do zrealizowania:

„17 lat pracuje już publiczna szkoła powszechna na terenie zamieszkanym przez ludność białoruską. 17 lat uczymy dzieci białoruskie po polsku. Jaki jest ślad tej pracy? Dzieci mówią po polsku tylko w szkole oraz przy różnych okazjach i wyjątkowych uroczystościach. Ale zasób wartości wychowawczych w szkole ubożeje i maleje. Kurczy się i zniekształca przez brak porozumienia z dziećmi w ich ojczystym języku. Ale szkoła nie spełnia swego zadania ani w dziedzinie nauczania,

¹⁴ R. Miknys, op. cit., s. 98.

¹⁵ K. Waga, *Malkontenci*, „Przegląd Wileński” 1924, nr 8, [cyt. za:] Cz. Miłoś, op. cit., s. 240.

ani w dziedzinie wychowania. (...) Ale przez polską książkę nie daje się dzieciom zaszcześcić zamłotowania do czytelnictwa (...) i nieraz spotykamy się we wsi ze zjawiskiem powrotnego analfabetyzmu"¹⁶.

Z kolei Czesław Miłosz w *Rodzinnej Europie* wspomina, że Żydzi również nie mieli równego dostępu do wykształcenia oraz nie dopuszczano ich do pewnych zawodów:

„Droga do stanowisk państwowych była dla nich, z niewieloma wyjątkami, zamknięta, prawie niemożliwością była kariera w armii, pozostawał handel i wolne zawody, ale tu znowu, wobec ich masowego napływu, np. na medycynę, uniwersytety stosowały wobec nich surowszy niż wobec innych filtr”¹⁷.

Wymienione wyżej sytuacje i działania polskiej administracji były dyskryminacją. Według definicji Anthony’ego Giddensa przejawia się ona „w praktykach, które prowadzą do tego, że pewne możliwości zostają zarezerwowane dla członków jednej grupy kosztem innej (...)”¹⁸. Dyskryminacji mniejszości narodowych towarzyszyła pogarda wobec nich. Jerzy Wyszomirski w opublikowanym w „Wiadomościach Literackich” artykule *List z Wilna. Białoruskie „ugodki”* relacjonuje swoje uczestnictwo w rocznicy odrodzenia białoruskiego i przejawia przy tym wielokrotnie uprzedzenia wobec kultury białoruskiej. Nawet samo słownictwo krytyka literackiego jest nacechowane, pisze on między innymi:

„Tu wszystko szare i biedne, i, co gorsza, niesamodzielne, powtórzone: jakby ochłapy rosyjskości”¹⁹ (podkr. A.J.), „(...) nagle wzdygnęłam się: ojczyzna po białorusku nazywa się »baćkauszczyzna« od słowa »baćka« – ojciec. »Baćkauszczyzna« – jakie to brzydkie słowo! Jakże nikła i wsiowa jest jego zawartość!”²⁰ (podkr. A.J.).

Taki sposób postrzegania kultury białoruskiej trudno uznać za marginalny czy nie-reprezentatywny dla owych czasów, zważywszy na to, że artykuł został napisany przez znanego krytyka literackiego i opublikowany w prestiżowym ogólnopolskim tygodniku.

Sytuacja polskiej administracji na Wileńszczyźnie w dwudziestolecie międzywojennym nie była łatwa – z trudem przyłączono do Polski tereny historycznie wielokulturowe i mające znaczną wartość również dla Litwinów, którzy od początku byli tym rozstrzygnięciem politycznym oburzeni. Mniejszości białoruska, żydowska i litewska już w czasach Litwy Środkowej były przeciwne polskiemu rządowi. To oznaczało, że władza polska na tym terenie mogła się czuć zagrożona. W tej perspektywie polityka przyjęta wobec mniejszości narodowych nie dziwi – polska administracja starała się najwyraźniej umocnić swoją przewagę i ugruntować pozycję na Wileńszczyźnie poprzez polonizację regionu. Nie zmienia to jednak faktu, że w tym celu wprowadzono systemową dyskryminację mniejszości narodowych, a sposób odnoszenia się do nich nosił niejednokrotnie znamiona dyskursu kolonialnego²¹.

¹⁶ K. d., *Dzieci, którym każe się zmieniać skórę*, „Po prostu” 1935, nr 2, [cyt. za:] Cz. Miłosz, op. cit., s. 251.

¹⁷ Cz. Miłosz, *Narodowości* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, Kraków 1994, s. 98.

¹⁸ A. Giddens, *Rasa, etniczność i migracja* [w:] idem, *Socjologia*, współpraca P.W. Sutton, tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Warszawa 2012, s. 637.

¹⁹ J. Wyszomirski, *List z Wilna. Białoruskie „ugodki”*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 26, [cyt. za:] Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, s. 261.

²⁰ Ibidem, s. 259.

²¹ Według Bogusława Bakuty „[d]yskurs kolonialny cechuje paternalizm, przekonanie o niepodważalnej dominacji własnego świata” [B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 17]. „Nierzadko te przekonania są połączone z odnawianiem kolonizowanym zdolności do samoistnego bytu (nieodjrzalność społeczno-polityczna, tzw. niehistoryczność, niski poziom cywilizacyjny)” [ibidem].